Nr. 294 Kraków, sobota 16 grudnia 1922 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXI.

100 marek za numer
Miesięcznie 2500 marek
Zagranicą miesięcznie 4000 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr. Naprzód Kraków.

Ojciec ojczyzny

Kraków, 15 grudnia.

Ustępujący Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, oddał wczoraj urzędowanie Prezydentowi Rzeczypospolitej, Gabryelowi Narutowiczowi.

Po czterech latach — po czterech pierwszych latach istnienia państwa polskiego — ustąpił mąż historyczny ze stanowiska najwyższego urzędnika Rzeczypospolitej i przedstawiciela jej niepodległości i całości.

Józef Piłsudski był jedynym człowiekiem, który mógł stanąć na czele wskrzeszonego państwa polskiego w dziejowym momencie wskrzeszenia. Z rozdartych części zjednoczyła się nagle Polska, obciążona dziedzictwem niewoli i rozbioru, pozbawiona tradycyi państwowej, nie posiadająca aparatu państwowego. Musiała przedewszystkiem zaimprowizować sobie aparat państwowy, a więc: administracyę i wojsko i skarb i wszystkie elementy tej organizacyi, bez której istnienie państwa jest niemożliwe, a wychowanie społeczeństwa do poczucia państwowego i zrośnięcie się dzielnic nie do pomyślenia. Któż był w Polsce taki, coby nie uląkł się tego herkulesowego zadania, coby nie wzdrygnął się przed wzięciem na się odpowiedzialności za los państwa powstającego, rzec można, z próżni? Jedynym mężem w Polsce, którego chwila dziejowa zastała powołanym i uzdolnionym do wykonania tego niewykonalnego zadania, był Józef Piłsudski.

Już od dawnych lat przemyśliwał on nad problemem improwizacyi, który uważał za najważniejszy dla rodzącego się państwa. Problemem tym nieustannie się zajmował, wiedząc i przewidując, że chwila narodzin armii polskiej, a potem państwa polskiego rychło nadejść musi. I gdy wybiła godzina dziejowa, zaimprowizował wojsko polskie. A gdy z zawieruchy światowej, z ruin dawnej Europy wyłoniła się niepodległość Polski, zaimprowizował państwo. W chacsie momentu narodzin niepodległości oczy wszystkich skierowały się ku Magdeburgowi, gdzie więziony był przez Niemców mąż, który jeden, zdaniem ogółu polskiego, zdolny był wyprowadzić Polskę z zamętu i bezradności i zrobić ją państwem. Przybył z więzienia magdeburskiego, silną dłonią ujął władzę, ustanowił rząd, zorganizował armię, wprowadził ład i kraj bez granic zewnętrznych i bez karbów wewnętrznych przeobraził w państwo.

Wszystkie te jego twory pierwotne obciążone były, rzecz oczywista, wadami improwizacyi, ale miały też przeważającą wszelkie wady zaletę improwizacyi: szybkość dokonania, ta zaś w gorączkowej chwili stawania się jest najważniejszą.

W trudzie niemałym przeprowadzał następnie Józef Piłsudski budowę podwalin państwa polskiego. W czterech latach swego zwierzchnictwa stworzył Sejm, zorganizował armię, doprowadził do ustalenia granic, pozawierał najpilniejsze sojusze (z Francyą i Rumunią), inne przygotował (z państwami bałtyckiemi), odparł najazd moskiewski i zabezpieczył wschodnią ścianę państwa. zdziałał to wszystko wśród ustawicznych przeszkód ze strony zawistnych, którzy kłody mu rzucali pod nogi, ciskali nań oszczerstwami, oczerniali przed Francyą, spotwarzali przed narodem, do zamachów się brali spiskując przeciw niemu nieustannie i kąsając go w pięty, do których mu dorośli.

Rzecz prosta, że nie wszystkie jego zamierzenia się powiodły. Nie zawsze losów koleje sprzyjają zamysłom, których urzeczywistnienie, acz dziejowo konieczne, niekoniecznie w danym momencie da się przeprowadzić. Nie ulega wątpliwości, że przedsięwzięcie stworzenia niepodległej Ukrainy, jako wschodniego sojusznika Polski, a zarazem jako nieodzownego Polsce „Hinterlandu" gospodarczego doznało rozbicia; ale też była to jedyna porażka, jakiej doznała myśl polityczna Piłsudskiego zwycięska na wszystkich inych polach.

Jemu w czasie wielkiej wojny zawdzięczaliśmy fakt, że idea niepodległego państwa polskiego zmartwychpowstała na widowni polityki międzynarodowej.

Jemu po wojnie zawdzięczamy urządzenie państwa i ustalenie bytu państwowego.

Oto jego dzieło.

Dokonał go i odchodzi.

Żegnamy go z żalem, ale i z pociechą, że duch jego pozostaje u steru rządów. Następca jego, prezydent Narutowicz, jest jego bliskim przyjacielem osobistym i politycznym. Oświadczenie prezydenta Narutowicza, że działać będzie po myśli swego poprzednika i w ścisłem z nim porozumieniu, uspokoiło umysły, stroskane ustąpieniem marszałka Piłsudskiego.

Dla żywej historyi narodu polskiego Józef Piłsudski pozostanie w aureoli zasług swoich — ojcem ojczyzny.

Przejęcie władzy — Dymisya gabinetu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 grudnia.

Dziś o godzinie 12 w południe nastąpiło przejęcie władzy przez prezydenta Rzeczypospolitej, Narutowicza. Uroczystość miała charakter oficyalny. Wzięli w niej udział: marszałkowie Sejmu i Senatu, prezydent ministrów, ministrowie Sosnkowski, Darowski, Makowski i Kumaniecki.

Na zakończenie uroczystości prezydent Nowak wręczył p. prezydentowi Rzeczypospolitej następujące pismo:

Do Pana Prezydenta Rzeczyposplitej Polskiej w Warszawie. Wobec ukonstytuowania się według zasad, zawartych w konstytucyi Rzeczypospolitej polskiej z dnia 17 marca 1921 roku władz ustawodawczych i dokonania na Zgromadzeniu narodowem w dniu 9 grudnia b. r. wyboru prezydenta Rzeczyposplitej polskiej oraz wobec faktu, że rząd obecny powołany był do spełnienia ściśle określonego zadania, mam zaszczyt przedstawić Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej **prośbę o udzielenie dymisyi całemu gabinetowi.** Prezes ministrów: Julian Nowak.

Wobec podania się do dymisyi, rząd nię wziął udziału w dzisiejszem posiedzeniu Sejmu.

Dymisya została przyjęta. Dymisyonowanemu rządowi powierzono sprawowanie funkcyi aż do ukonstytuowania się nowego rządu.

Nieprawdopodobieństwo utworzenia rządu koalicyjnego

DAROWSKI NA CZELE RZĄDU PROWIZORYCZNEGO

Dziś obradowały kluby nad utworzeniem rządu. Piastowcy uchwalili rezolucyę, domagającą się **utworzenia rządu koalicyjnego.** Piastowcy wysłali do klubów pismo, zawiadamiające o tej rezolucyi. W kołach sejmowych uważają, **że taki rząd nie przyjdzie do skutku**, a najprawdopodobniej utworzony będzie **rząd prowizoryczny z Darowskim na czele.** Darowski zatrzymałby tekę spraw wewnętrznych.

Konferencye nad utworzeniem rządu dziś już się rozpoczęły.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 grudnia.

O godzinie 4 po południu rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Po załatwieniu spraw formalnych przystąpiono do wniosków nagłych w sprawie zajść poniedziałkowych. Poseł tow. **Daszyński** w dłuższem przemówieniu wykazywał istotną stronę owych zajść, która leży w **konkurujących ze sobą nacyonalizmach paskarskich.** Dalej wykazywał, że zorganizowany **spisek korumpuje administracyę i sięga nawet do armii.** Mowca stwierdza, że jeżeli prawica dąży do rewolucyi, to **demokracya na rewolucyę z góry odpowie rewolucyą z dołu.** Mowę posła Daszyńskiego przerywała prawica wściekłymi okrzykami.

Zabrał głos poseł **Stroński**, redaktor „Rzeczypospolitej". Mowa jego wywoływała **salwy śmiechu.** Gdy Stroński ukazał się na trybunie, z lewicy rozległy się ironiczne okrzyki: precz z żydami! Stroński przemawiał wśród ciągłych przerywań. Wesołość wywołał okrzyk pos. Wiślickiego (klub żydowski) pod adresem Strońskiego: Co pan tam gada stamtąd? Chodź pan tutaj, pańskie miejsce między nami. **Tu siedzi pański wuj, rabin Lewin.**

Nagłość wniosku jednogłośnie przyjęto. Meritum wniosku będzie rozważane później.

Dalej przyjęto między innymi wniosek NPR **o amnestyę.**

Nagłość wniosku klubu żydowskiego o zbadanie ekscesów antyżydowskich w poniedziałek przyjęto. Na pytanie marszałka, czy wniosek ma być rozważany merytorycznie, podnieśli się tylko żydzi. Rozległy się okrzyki: Panie Lewin-Stroński! Pan także powinien wstać!

(PAT) Warszawa, 14 grudnia.

Do komisyi odesłano projekty: 1) prowizoryum budżetowego na I. kwartał 1923, 2) ustawy o trybunale stanu, 3) ustawy o trybunale kompetencyjnym, 4) ustawy o izbach rolniczych.

Uchwalono wniosek pos. Brownsforda (nd) o zawieszeniu krzyża w sali sejmowej i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskami nagłymi. Między innymi posłowie PPS, Piasta i Wyzwolenia zgłosili

wniosek, aby w związku z ostatniemi zajściami rząd wniósł projekt ustawy

O OCHRONIE RZECZYPOSPOLITEJ

oraz ustawy o zaprzysiężeniu urzędników na konstytucyę.

Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskami nagłymi w sprawie zajść poniedziałkowych.

Poseł Daszyński

stwierdza, że wniosek o ochronie Rzeczypospolitej jest podyktowany głęboko wpojonem uczuciem troski o byt niepodległej Rzeczypospolitej, o konstytucyę i wymiar prawa wobec wszystkich obywateli. Podłożem zajść jest **ciemnota polityczna** i zupełny brak pojęcia o najprostszych funkcyach prawnych organów powołanych do rządzenia Rzeczpospolitą. Została zdeptana pierwsza zasada demokracyi, zasada panowania większości, a administracya nie umiała zabezpieczyć zagwarantowanych przez konstytucyę praw. **Destrukcya usiłuje przeniknąć w głąb armii polskiej** (wrzawa). Granice geograficzne Polski wymagają konsolidacyi i obrony przez solidarne piersi obywateli, aby nie stać się wskutek knowań bezbronnymi wobec wroga. Najważniejszą jednak rzeczą jest **groźba wojny domowej**, której hasło daje ten, kto nie polega na woli większości, kto znieważa i gnębi wolnie obranego prezydenta. Niech nie myślą ci, **że lud miejski i wiejski ustąpi przed dyktaturą mniejszości** (wrzawa na prawicy). Do wojny domowej nie doszło jednak jeszcze, większość ma władzę nad Sejmem, a prezydent nie jest obalony. Dlatego najwyższy jest czas, aby Sejm i rząd zrozumiały swoje zadania.

Wniosek zmierza do tego, aby **pomódz prawu do zwycięstwa**. Nie żądamy niczego więcej jak odpowiedzialności, a na kogo ona spadnie, ten się jej podjąć musi (oklaski na prawicy). Polskie życie publiczne nie może być dalej dżunglą afrykańską, w której **buszuje kilkunastu hultajów klasowych**. Jeżeli panowie sądzicie, że krew przelana wczoraj jest dobrym tematem dla waszych kpin, to panowie znajdą ocenę u współczesnych i u potomności. **Wasz faszyzm albo zginie w Polsce i rozbije głowę o demokracyę, albo Polska zapłonie wojną domową** (oklaski na lewicy).

Przeciwko nagłości zabrał głos p. Stroński (wielka wrzawa na lewicy). Powodem pożałowania godnych wypadków na ulicach Warszawy było sobotnie głosowanie nad wyborem prezydenta Rzeczypospolitej. Panowie z lewej strony Izby zarzucają, że skoro wybór był prawny, zatem żadne manifestacye nie były dozwolone. Z pewnością nikt tego wyboru nie podaje w wątpliwość (nieustanna wrzawa na lewicy), ale zwracam uwagę, że manifestacye społeczeństwa odbywają się nietylko przeciwko bezprawiom, lecz także przeciwko takim zjawiskom życia politycznego, które ogół lub część ogółu uważa za niepożądane. Kiedy rok temu w tej sali uchwalono utworzenie Senatu, to nie było bezprawiem, kiedy panowie z lewicy urządzili manifestacyę uliczną (na lewicy wrzawa i sprzeciwy). Kiedy Sejm prawomocną uchwałą powierzył utworzenie rządu Korfantemu w lipcu, panowie urządzili manifestacyę uliczną (wrzawa na lewicy i sprzeciwy), a więc niema powodu, by inne zwyczaje polityczne obowiązywały dla jednej, a inne dla drugiej części społeczeństwa (nieustanna wrzawa).

W GŁOSOWANIU

przyjęto jednomyślnie nagłość wniosków PPS, PSL, NPR i klubu żydowskiego.

Nagłość czwartego wniosku klubów prawicy o wybranie komisyi śledczej dla zbadania organizacyi bojówek socyalistycznych **przyjęto** większością prawicy i centrum.

Następnie głosowano nad wnioskiem formalnym pos. tow. Barlickiego, aby przystąpić do meritum wniosku pierwszego. Zgodzono się na głosowanie oddzielne. Wniosek nie uzyskał większości co do tego, ażeby dyskusya nad jego meritum odbyła się natychmiast. Wobec tego wnioski odesłano do odnośnej komisyi.

Marszałek zamknął posiedzenie, oświadczając, że termin następnego posiedzenia będzie **podany później**. Komisye będą zwołane jutro. Marszałek zamierza zwołać **posiedzenie plenarne jeszcze przed Nowym Rokiem**, aby załatwić najpilniejsze sprawy.

Konwent seniorów

Warszawa (PAT). Dziś o godzinie 1-ej marszałek Rataj zwołał posiedzenie konwentu seniorów. W zastępstwie marszałka, który udał się do Belwederu, na ceremonię objęcia rządu przez prezydenta Rzeczypospolitej, przewodniczył wicemarszałek Moraczewski. W myśl wniosku tego uchwały przyjęto projekt podziału miejsc w komisyach sejmowych według opracowanego przez kancelaryę sejmową planu. Sprawę terminu następnego plenarnego posiedzenia Sejmu postanowiono przekazać rządowi w porozumieniu z marszałkiem. Konwent jednomyślnie wyraził opinię, że prowizoryum budżetowe musi być załatwione w należytym czasie. Następnie omawiano sprawę wyboru przewodniczących komisyj. Pos. tow. **Barlicki** postawił wniosek, aby w wielkich komisyach, jak wojskowej, skarbowo-budżetowej i spraw zagranicznych wybierano przewodniczących przy każdorazowej zmianie rządu. Po dyskusyi uchwalono, aby sprawy tej na razie nie przesądzać i poprzestać na wyborze przewodniczących większością głosów. Wreszcie rozpatrywano kwestyę porządku dziennego dzisiejszego plenum. Ze strony PPS zawiadomiono, że stronnictwo uznaje za konieczne wnieść na dzisiejsze obrady rozpatrzenie winy organów rządowych z powodu zajść ulicznych w poniedziałek i że wystąpi z odpowiednim wnioskiem. Po nader ożywionej dyskusyi postanowiono, aby sprawę porządku obrad dzisiejszego posiedzenia Sejmu rozstrzygnęło plenum.

Okradzenie posła Witosa w Sejmie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz.") „Kuryer czerwony" donosi: Wczoraj, gdy pos. Witos w Sejmie konferował z przedstawicielami stronnictw, zostawił w klubie PSL tekę, w której znajdowały się ważne papiery oraz milion marek. Pieniądze te z torby skradziono. Podejrzenie padło na pewnego młodego człowieka i przypuszczać należy, że zostanie ujęty.

100-procentowa podwyżka taryf kolejowych

Warszawa. (AW) Ministerstwo kolei wprowadza od 1 stycznia 1923 podwyższenie taryfy kolejowej o **100 proc. towarowej a o 50 proc. osobowej.** Podwyżka ma pokryć niedobory eksploatacyjne kolei.

Po rozbitej konferencyi w Londynie

NOWE PROPOZYCYE NIEMIECKIE

Berlin. (AW) Jak twierdzą koła rządowe, rząd niemiecki wyzyska przerwę do 2 stycznia, by wypracować nowe propozycye po przeprowadzeniu nieoficyalnych rokowań z rządem angielskim i francuskim. Sekretarz stanu Bergman, który bawi obecnie w Londynie, uda się do Paryża. — Równocześnie rząd niemiecki podjął ponowne rokowania z zastępcami przemysłu niemieckiego. Idzie o to, by nakłonić przemysłowców do objęcia gwarancyi za pożyczkę niemiecką, która ma być użyta do stabilizacyi marki. Także „Local Anzeiger" donosi, że odbywają się już **nieoficyalne rokowania** między rządem angielskim i niemieckim w sprawie pożyczki. Inicyatywa wyszła podobno od rządu angielskiego, który zażądał informacyi, czy niemiecki przemysł byłby gotów objąć gwarancyę za pożyczkę.

TŁUMACZENIE POWODÓW ROZBICIA

Londyn. (AW) Biuro Reutera przynosi dalsze wyjaśnienia w sprawie konferencyi londyńskiej. Komunikat podaje między innymi: Przyznają w angielskich kołach politycznych, że na konferencyi nie zdołano osiągnąć porozumienia, jednakże miarodajne sfery angielskie podnoszą dobrą wolę, która ujawniła się w omawianiu tak ważnych spraw. Nie przeczy się również temu, iż powodem niedojścia do zgody pozostaje w **ścisłym związku z kwestyą zagłębia Ruhry**, lecz równocześnie uznaje się słuszność stanowiska, jakie zajął w tej sprawie Poincare. Angielskie koła polityczne żywią nadzieję, że pomyślny przebieg rokowań londyńskich w czasie przerwy obrad londyńskich wpłynie korzystnie na kontynuacyę tych rokowań w Paryżu. Pomimo wszystko za właściwy powód odroczenia uchodzi tutaj chęć dokładnego rozważenia przez premierów całej zawiłej kwestyi reparacyjnej, zanim dokona się jej ostatecznego rozwiązania. Komunikat donosi również z kół francuskich, że Włosi zgadzają się już teraz na zajęcie państwowych niemieckich kopalń i lasów, jakoteż gotowi są zbadać kwestyę granicy celnej nad Renem. Komunikat podaje również pogląd Poincarego, że nawet gdyby obrady paryskie nie dały pozytywnego rezultatu, nie będzie mowy jeszcze o zerwaniu ententy, coby było nastąpiło, gdyby Lloyd George znajdował się u steru.

Starcia na konferencyi lozańskiej

Wiedeń. (AW) Z Lozanny donoszą: Sytuacya o tyle się polepszyła, że została wybrana projektowana przez lorda Curzona podkomisya w sprawie ochrony mniejszości. Mimo, że wczoraj przyszło **do ostrego starcia** między lordem Curzonem a Ismedem, odnosi się wrażenie, że **wkrótce przyjdzie do porozumienia angielsko-tureckiego**. Wynika to z faktu, że Curzon, który wybranie podkomisyi do czasu zmiany zajętego przez Ismeda stanowiska uważał za zbyteczne, zgodził się na wybór wspomnianej podkomisyi, jak również z tego, że Ismed odroczył udzielenie odpowiedzi Curzonowi do najbliższego posiedzenia podkomisyi.

SPRAWA ORMIAŃSKA — CURZON GROZI OPUSZCZENIEM LOZANNY

Wiedeń. (AW) Z Lozanny donoszą: Na posiedzeniu komisyi politycznej Ismed zabrał znowu głos w kwestyi ormiańskiej i oświadczył, że Turcy są gotowi przyjąć z powrotem uchodźców ormiańskich, ale nie mogą stworzyć tak zwanych narodowościowych osiadłości, albowiem byłoby to początkiem podziału Turcyi. Również nie mogą się zgodzić na zwolnienie Ormian ze służby wojskowej, natomiast chcą im przyznać te same prawa, jakie mają mniejszości narodowe w krajach europejskich. Lord Curzon wywodził, że Ismed nienawidzi wprawdzie propagandy zagranicznej w Turcyi, ale nie rozciąga tej nienawiści na propagandę sowiecką. Curzon oświadczył dalej, że Turcy nie powinni przeciągać struny. Jeśli opuścimy Lozannę — mówił dalej — a chwila ta jest bliższa niż się wydaje, świat dowie się, że obradowaliśmy tutaj **bezowocnie** o prawa mniejszości, co wywoła fatalne wrażenie i dla Turcyi bardzo niekorzystne.

Spensyonowanie generała Hallera

Warszawa. (AW) Generał Haller — według informacyi „Przeglądu Wieczornego" — przeniesiony został w stan nieczynny.

Napędzenie Szebeki

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz.") Znany z wystąpienia w czasie poniedziałkowych zajść Szebeko, o którego zajściu z pos. Anuszem donieśliśmy, został wydalony ze stanowiska urzędnika kancelaryi sejmowej.

Umowa z robotnikami rolnymi

Warszawa. (AW) Pertraktacye prowadzone od dłuższego czasu między Związkiem ziemian a Związkiem zawodowym pracowników rolnych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej na rok 1923 dobiegają końca. Minister pracy przewiduje pomyślne załatwienie sprawy.

Sejm śląski

Katowice. (PAT) Na środowem posiedzeniu przyjęto wniosek komisyi budżetowej w sprawie podwyższenia renty byłych powstańców dla wszystkich kategoryj inwalidów o 400 proc., wniosek o kupno domów przy ulicy Eichendorffa w Katowicach, wniosek w sprawie zatwierdzenia rozporządzenia tymczasowej rady wojewódzkiej w przedmiocie utworzenia dwóch seminaryów nauczycielskich w Pszczynie i Mysłowicach, przyczem doszło do burzliwej dyskusyi z powodu ataków posła Szczeponika (Niem.) na szkolnictwo polskie i wychwalania dawnego szkolnictwa pruskiego na Górnym Śląsku. Pozatem przyjęto wniosek posła Mateja w przedmiocie grożącego województwu śląskiemu niebezpieczeństwa z powodu braku parowozów. Mówca zaznaczył, że stan ten jest wprost katastrofalnym, brak bowiem około 40 parowozów. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Endeckie prowodyry, a młodzież

Petruszewyczanie a Lutosławczycy

Targnęli się na majestat Rzeczypospolitej, którego — trudno: takie są umowne stosunki ludzkie — wyobrazicielem jest człowiek — jest prezydent.

Tak samo insultowanie papieża w Rzymie (do czego faszystów n. p. nawoływał Nowaczyński) byłoby nietylko obelgą, rzuconą jednostce, lecz ze względu na jej reprezentatywność — rzuconą kościołowi rzymskiemu.

Nie rozumieją tego może podszczute i ogłupione przez endeków zbiegowiska młodzieży akademickiej, ba gimnazyalnej nawet i skautowskiej, dla której pojęcia zabawy w Rinaldiniego splątały się z pojęciami zabawy w Mussoliniego. A zaś prezydent Rzeczypospolitej, nie „po ich myśli" wybrany — mniej groźny jest od niemiłego nauczyciela, bo ten rozpoznałby rzucających w niego śnieżkami i ukarał, a tu bezkarnie można było to czynić!

Chyba takim **niedorozwojem umysłowym**, takim pauprowskim rozumieniem rzeczy można wyjaśnić ekscesy tych na ulicę wyprowadzonych przez endecyę niedorostków! Ale rozumieli, co czynią ci menerzy endeccy, którzy ich wysunęli na plac Trzech Krzyży i przyległe ulice!

A co oni czynili: **sabotowali autorytet władzy w Polsce.**

Ludzie Petruszewycza chwytali się gwałtów i mordów, ażeby nie dopuścić do aktu wyboru posłów we wschodniej Galicyi. **Ludzie Lutosławskiego** podobnemi metodami usiłowali nie dopuścić do aktu zaprzysiężenia pierwszego prezydenta Polski. Oba gatunki mniejszości: petruszewiczowsko-ruskiej i lutosławsko-chieńskiej szukały przez akty gwałtu **skandalu, mającego skompromitować Polskę w oczach zagranicy**. Tylko takiego skandalu, gdyż wiadomem było, iż wybory we wschodniej Galicyi przyjdą do skutku i wiadomem było, że przyjść musi do skutku zaprzysiężenie prezydenta.

Ludzie Lutosławskiego mieli przed ludźmi Petruszewycza jeden atut, który wykorzystali skwapliwie.

Kogo pobiły, czy zabiły wetahy petruszewyczowskie — o tem, ponieważ działo się to przeważnie po głuchych wsiach, zagranica nie wiele mogła słyszeć.

Ludzie Lutosławskiego działali w stolicy — w oczach tej zagranicy, której wszyscy oficyalni przedstawiciele podążali na ulicę Wiejską.

Ludzie Lutosławskiego tym samym dyplomatom **dotykalnie demonstrowali, ile barbarzyństwa politycznego reprezentują!**

Wtorkowy „Kuryer Polski" pisał p. t. „Afronty wobec przedstawicieli państw obcych":

„Rozzuchwaleni bezkarnością, manifestanci posunęli się tak daleko, że poczęli zatrzymywać samochody, wiozące posłów państw obcych i ministrów...

Posłowie cudzoziemscy musieli legitymować się wyrostkom i byli przez nich łaskawie przepraszani, przyczem wydawano przyjazne lub wrogie okrzyki, zależnie od stopnia sympatyi, jaką tłum darzył dane mocarstwo.

Przechodzącemu **sekretarzowi poselstwa japońskiego, p. Nobua Tanuko, podczas jednego z wczorajszych pseudo-faszystowskich pochodów na Nowym Świecie, zrzucił jakiś uczestnik demonstracyi kapelusz.**

Ta obraza członka ciała dyplomatycznego dowodzi, że awantury uliczne podkopują nietylko na wewnątrz powagę państwa."

Takie ulicznikowskie ekscesy urabiają nam dobrą reputacyę zagranicą, ułatwiają nam grę dyplomatyczną w kwestyach spornych z sąsiadami, pomagają naszej walucie, budząc zaufanie do polskiego instynktu praworządności. Czemże są placówki zagraniczne w Polsce? Oczyma, które z obowiązku czujnie śledzą, co w Polsce się dzieje.

To są zbrodnie wobec Polski, z których rozmiaru może sobie nie zdawała sprawy w gawiedź uliczna przeobrażona przez wodzów Chjeny młodzież endecka. Ale zdawać sobie musieli sprawę ci, którzy jej użyli!

Natomiast wzięła ta młodzież na swoje sumienie dwie ohydne zbrodnie: 2 akty zezwierzęcenia.

Gdy napadła starca — senatora Limanowskiego, człowieka, który walczył i cierpiał dla Polski, gdy jej ojcowie może jeszcze świata nie ujrzeli, gdy targnęła się na jego właśnie siwe włosy — gdy zgotowała mu taki widok Polski wolnej, której z utęsknieniem tyle lat wypatrywał!

W takiej oto aureoli ukazała mu ta młodzież siebie — te przyszłość narodu!

Oto jakie refleksye budzi ów akt nikczemności w jednym z dzienników warszawskich — w artykule pod tytułem „Palący wstyd".

„Powiedział mi ktoś, że gwałt dokonany na osobie najczcigodniejszego z czcigodnych, sędziwego senatora Limanowskiego tłomaczyć sobie należy w ten sposób, że ta przygotowująca się do inteligentnych zawodów młodzież zajęta swemi faszystowskiemi sprawami nie miała czasu dowiedzieć się, kim Limanowski jest. Zapewne, fakt ten jest doskonałem świadectwem inteligencyi tego odłamu młodzieży, nie tłomaczy jednak ani trochę strony moralnej tego haniebnego incydentu.

Bo proszę zważyć: gdyby Limanowski nie był znakomitością, gdyby nie był żywym pomnikiem wysiłków i walk o polską niepodległość, to w każdym razie jest starcem. Idzie tedy ulicą starzec i spotyka na swej drodze grupkę młodzieńców, o których się mówi, że są naszą chlubą, przyszłością społeczeństwa, kwiatem inteligencyi. Cóż robią ci młodzieńcy? Ustępują z drogi starcowi, może biorą go pod ręce, jeśli mu iść trudno, może prowadzą go jeśli źle widzi? Nie! Młodzieńcy ci, „uzbrojeni tylko w kije" — jak twierdzi jedno z nacyonalistycznych pisemek, podnoszą rękę na starca! Proszę dobrze zważyć: młodzieńcy uzbrojeni w kije podnoszą rękę na starca!

Nie moją jest rzeczą wdawać się w dyskusyę polityczną. Ale ten fakt, nagi fakt — bez żadnych komentarzy — jest tak straszny, tak haniebny, że naprawdę serce zamiera z żalu. Jak się to mogło stać, powiedzcie na Boga, jak się to mogło stać w Polsce w czwartym roku z takim trudem i męką odzyskanej niepodległości?

Wstyd. Polacy wstyd ogarnia każdego uczciwego człowieka.

Młodości dużo się wybacza — ale nie wszystko jednak. Są pewne strony charakteru, których się od młodzieży mamy prawo domagać. Są pewne występki, których najmłodszym nawet nie mamy możności wybaczyć.

Ten odłam młodzieży — na szczęście podobno nieliczny i po wczorajszych zajściach sam — w lepszej swej cząstce — postępowaniem kolegów swych zaskoczony i przybity — długo, długo będzie musiał pokutować zanim społeczeństwo mu wybaczy i do grona przyjmie". **W. P.**

A zdolni do podobnej podłości — przed czem się wzdrygną moralnie? Nie mamy prawa nie wierzyć — nietylko ze względu na to, że nasz warszawski organ „Robotnik" uwierzytelnia tę opowieść — wydrukowaniem jej na swoich łamach, lecz powtarzamy i dlatego, że jedna nikczemność toruje drogę dla wiary we wszelką inną — a więc i w poniżej podaną drugą oburzającą zbrodnię faszystów endeckich.

Oto naoczny świadek ich ataku na tow. Kozłowskiego, który niósł sztandar czerwony na czele robotników, spieszących na odsiecz zaatakowanym posłom, tak pisze:

„Do rannego już w głowę tow. Kozłowskiego, niosącego sztandar czerwony, podbiegł u wylotu ul. Nowy Świat jakiś młodzik akademik i **strzelił mu z tyłu w głowę.** Ranny towarzysz padł, trzymając w ręku drzewce od zdartego przez studentów sztandaru, obok innych wijących się na ziemi rannych.

Wbiegam do domu, do którego schroniła się oszalała ze strachu faszystowska tłuszcza, proszę o wniesienie rannych: odpowiadają, że nic wspólnego z rannymi nie mają. Tymczasem tow. Kozłowski dostał konwulsyi, krew grubym strumieniem bucha mu z gardła i zalewa chodnik. Chcę okazać mu pomoc, lecz faszyści nie dają, mówiąc „nie trzeba", „już późno", „niech zdycha"! Robią przytem uwagę: „już umiera, a jeszcze trzyma mocno sztandar".

Tak wygląda narybek endecki, tak ta młodzież, którą sobie do przyszłej pracy publicznej Chjena wychowuje. Ale stara gwardya endecka za czasów młodości miała inne wierzenia, inne porywy. Jeżeli do takiego upadku moralnego dziś dojść potrafiła, **to co stanie się z tej młodzieży, która odrazu zaczyna od miejsca, na które tamci latami się staczali?!**

UWAGI

Co wypisuje „Rzeczpospolita"

W kronice politycznej wtorkowego wieczornego wydania „Rzeczypospolitej" czytamy o przebiegu strejku:

„Na dziś socyaliści wezwali na ulice zastępy swych zwolenników i wydali do nich prowokacyjną odezwę. Zbałamuceni ludzie idą więc „bronić demokracyi", na oślep szukają wroga i **atakują przechodniów. Wybuchają tumulty.** Policya energicznie przywraca porządek, używając **nawet białej broni.** Są zabici i lekko ranni. Wszystko socyaliści..."

Tuż obok p. t. „Dzień dzisiejszy w Warszawie" wydrukowano:

„Nastrój w całem mieście bardzo poważny, mimo wielkiego naprężenia, spowodowanego wczorajszymi wypadkami. Ogólnie jednak panuje zdecydowana tendencya, aby nie pozwolić się sprowokować skrajnym żywiołom, którym zależy na wywołaniu zamieszek i rozruchów.

W całem mieście panuje **zupełny spokój.** Nastrój ludności poważny. Ruch uliczny jednak ogromnie ożywiony na wszystkich ulicach snują się gęste tłumy, wśród których przeważają bezczynni, wskutek narzuconego im strejku, robotnicy.

Redaktorowi politycznemu „Rzeczypospolitej" potrzebne były „tumulty", „ranni" i t d., więc je sobie stworzył przy biurku i ogłosił. A tymczasem sprawozdawca, który krążył po mieście i sprawdzał wszystko na miejscu, stwierdził, że „panuje zupełny spokój" i podał to sumiennie do wiadomości publicznej.

Natomiast z Krakowa, jako „dalekiej prowincyi", donosi „Rzeczpospolita" o tankowym ataku ciężarowych samochodów „Proletaryatu" na pochód faszystowski i o ciężkiem pobiciu i poranieniu **7** bodaj faszystów... W tym opisie dużą rolę odegrała też bujna fantazya rzeczonego organu, głównie zaś chęć przechwalania się, jaką to straszną batalię wytrzymali mussoliniści krakowscy: na papierze „Rzeczypospolitej" bardzo odważni, stanowczo odważniejsi niż wtedy, kiedy im robotnicy krakowscy pozrywali z głów czapki faszystowskie, a oni mężnie tył podali...

Ten, co z Krakowa telefonuje do „Rzeczypospolitej" nazywa się Krzywy, a jest nie krzywy, lecz kłamliwy.

—ooo—

Nowa odezwa pana J. Hallera

Warszawski „Kuryer Polski" pisze:

„Wczoraj obok odezwy ministra spraw wewnętrznych, nawołującej do spokoju, rozplakatowano w tym samym duchu utrzymane wezwanie... pana Józefa Hallera.

Na ten raz były generał, a obecny poseł sejmowy występuje w charakterze „prezesa obywatelskiego komitetu obrony państwa", który przed dwoma laty uchwalił swoją likwidacyę, ale którego firmę już raz nadużył p. Józef Haller, występując w sprawie wileńskiej przeciw rządowi, a teraz posługuje się nią **dla zatuszowania odpowiedzialności moralnej, jaką ponosi za wyprowadzenie dzieci na ulicę i pchniecie ich do antypaństwowej manifestacyi.**

Pomijając treść tej odezwy, zakończonej wezwaniem do szanowania konstytucyi, przeciwko której onegdaj podniecał tłumy, samo pojawienie się osobistej odezwy, gdy partya chjeny, do której należy, już ogłosiła uprzednio wezwanie do spokoju, można uważać jedynie za **chęć nieustannego przypominania się publiczości, gdy po poniedziałkowych zajściach powinien się raczej starać, aby o nim jak najprędzej zapomniano.**

Do powyższych uwag „Kuryera Polskiego" dodać należy wiadomość, że p. Haller wydawszy tę odezwę — wyjechał sobie z Warszawy samochodem (czy wojskowym?).

—ooo—

Endecy płacą weksle

Jak wiadomo, żyd Szereszewski, jeden z największych fabrykantów tytoniu i papierosów w Polsce, dał ósemce grube pieniądze na fundusz wyborczy, w zamian za zobowiązanie, że ósemka w razie zwycięstwa zniesie państwowy monopol tytoniowy. Zobowiązania tego ósemka dotrzymać nie może, bo przy wyborach nie zwyciężyła i pozostała w mniejszości. By więc przynajmniej w części odwdzięczyć się za otrzymane na fundusz wyborczy pieniądze, endecya w „Kuryerze Poznańskim" forytuje żyda Szereszewskiego **na** stanowisko sekretarza stanu w przyszłem ministerstwie.

—ooo—

Faszyści, a giełda

„Gazeta Warszawska“ z 12 grudnia pisze: „Giełda warszawska zareagowała na wybór p. Narutowicza na prezydenta Rzeczypospolitej spadkiem marki polskiej.“

Na dowód przytacza, że dolar np. podskoczył z 17.625 (11 grudnia) na 18.000 (12 grudnia).

Żadnej giełdy na świecie nie obchodzi jak nazywa się legalnie obrany prezydent jakiegokolwiek państwa. Temmniej obchodzi ją to na terenie Polski, gdzie kompetencye prezydenta są bardzo ograniczone.

Natomiast giełda wyzyskuje bardzo skwapliwie wobec krajów o tak chwiejnej walucie, jak nasza, **wszelkie objawy zaburzeń lub zapowiedzi rokoszów, podrywających wiarę w normalny tok życia danego kraju.** I tak dlatego jest nikczemnością endecką wysuwanie przeciw głowie państwa takiego faktu, który jest jej warcholstwa sprawą!

Samo zestawienie dat, dokonane przez „Gaz. Warsz.“ jest dla endeków policzkiem.

Giełda poniedziałkowa (pomyślniejsza dla naszej waluty) **wiedziała o sobotnim wyborze prezydenta...**

Wtorkowa była pod wrażeniem ekscesów endeckich. Wasze czarnosecińskie endeckie gorsze jest dla waluty od czarnogiełdziarstwa.

—ooo—

Osobliwy urzędnik państwowy

Podaliśmy za warszawskim „Kuryerem informacyjnym“ notatkę opisującą, jak w kuloarach sejmowych niejaki Szebeko, prawnuk Wawelberga, a wnuk Rotwanda, urągał na „żydowskiego“ prezydenta i jak poseł Anusz nazwał go za to „oślą głową“. Otóż dziennik warszawski, z którego tę wiadomość zaczerpnęliśmy, podał mylnie, jakoby ów Szebeko był prywatnym sekretarzem p. Trąmpczyńskiego. Dowiadujemy się, że tak nie jest, że ten Szebeko był urzędnikiem państwowym, mianowicie urzędnikiem kancelaryi sejmowej. Osobliwy to urzędnik państwowy, który ośmiela się w ten sposób lżyć najwyższego zwierzchnika państwa. Urzędnika, który wykazał tak zupełny brak poczucia państwowego, w interesie praworządności bezzwłocznie napędzono ze służby.

List otwarty tow. posła Daszyńskiego do ministra sprawiedliwości

Poseł Daszyński ogłosił następujący list otwarty do ministra sprawiedliwości:

„Panie Ministrze!

Dnia 11 b. m., chcąc udać się na posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, zostałem wraz z im towarzyszem, Bolesławem Limanowskim, senatorem Rzeczypospolitej Polskiej, przez tłum zepchnięty na plac Trzech Krzyży wstecz i oblegany przez półtorej godziny w domu Nr. 10 na placu Trzech Krzyży, w oddaleniu zaledwie 100 metrów od wielkiego kordonu policyjnego, zostającego pod komendą komisarza Gostyńskiego, który nie tylko nas nie wziął w obronę, lecz stanowił ochronę dla tłumu, nie dopuszczającego nas do Sejmu, znieważającego nas brutalnie i oblegającego potem przez półtorej godziny.

Dopiero odsiecz zorganizowanych robotników wyzwoliła nas obu z oblężenia, przeprowadziła wśród strzałów przeciwnego tłumu, aż przed kordon policyi.

Policya wymierzyła przeciw mnie i przeciw senatorowi Limanowskiemu karabiny i brauningi i dopiero kiedym krzyknął, kto stoi przed policyą, komisarz Gostyński, po wahaniu się, przepuścił nas obu przez kordon, poczem wziął w obronę sztandar demonstrującego przeciwko nam wrogo tłumu.

Żądam od Pana ścigania sądowego komisarza Gostyńskiego i wszystkich tych, którzy mając władzę czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem ulic m. Warszawy, obowiązek ten ohydnie i brutalnie wobec członka Sejmu i członka Senatu złamali, otaczając równocześnie opieką swoją wrogów prawa i gwałcicieli porządku.

Ignacy Daszyński,
poseł na Sejm.

Klasa robotnicza przeciw faszystom

PPS DO LUDU PRACUJĄCEGO

Wobec niesłychanej, karygodnej bezczynności warszawskich władz „bezpieczeństwa“ publicznego, w obronie Zgromadzenia Narodowego i napadniętych przez chjeńskich opryszków posłów i senatorów socyalistycznych — wystąpiła **stołeczna klasa robotnicza.** Po zajściach tych krwawych, **Centralny Komitet Wykonawczy PPS oraz Związek Parlamentarny Polskich Socyalistów** wydał w dniu 12 grudnia odezwę do ludu pracującego, która między innymi mówi:

W ciągu dnia poniedziałkowego Warszawa stała się widownią zajść niesłychanych. Tłumy łobuzów **w czapkach akademickich** i bez nich stanęły u wylotu ul. Wiejskiej, by nie dopuścić do Zgromadzenia Narodowego i zaprzysiężenia nowego Prezydenta Rzeczypospolitej. **Napadano i lżono posłów i senatorów, którzy szli spełnić swój obowiązek. Kilku pobito, dwóch raniono.** Ulica przeszła pod władzę motłochu, okłamanego cynicznie przez wodzów stronnictw reakcyjnych.

Robotnicy byli świadkami pierwszego ataku reakcyi. Ukryci za kulisami przywódcy „Chjeny“ **wypchnęli na pierwszy plan studentów, uczniów i kupionych pogromców.** Ufne w bezkarność bandy podniosły rękę na Waszych przedstawicieli w Sejmie i Senacie, na Wasze pismo robotnicze, a zarazem **zachwiać usiłowały Konstytucyą, prawem demokracyi, w błocie tarzały powagę Polski wobec państw obcych.**

Robotnicy Warszawy stając w obronie posłów socyalistycznych i redakcyi „Robotnika“, wystąpili jednocześnie **przeciw zamachowi na demokracyę** w Polsce i sam byt „Rzeczypospolitej“.

W imię czego „Chjena“ posłała na ulicę swoich pachołków?

„Chjena“ chciała, by zasiadł w Belwederze jako Prezydent Rzplitej nie ten, kogo Zgromadzenie Narodowe prawdziwie wybrało, lecz **przedstawiciel arystokracyi i najbogatszych obszarników.**

Pachołkowie „Chjeny“ wołali: „precz z Sejmem!“, aby zastąpić Sejm dyktaturą fabrykantów, obszarników, bankierów i ich płatnej służby.

Towarzysze! Robotnicy!

Rząd, a zwłaszcza minister spraw wewnętrzn., nie umiell zapewnić bezpieczeństwa Zgromadzeniu Narodowemu. Zachowanie się policyi było haniebne.

Musimy bronić demokracyi, Rzeczypospolitej, Konstytucyi, **znieważonej i sponiewieranej przez „Chjenę“.**

Dziki gwałt może zniszczyć Polskę, jeżeli nie spotka odporu. **Przeciwko prawicowym bolszewikom utworzymy niezwłocznie samoobronę robotniczą!**

Robotnicy całej Polski!

Bądźcie gotowi! Nie dopuśćcie do tego, aby szał „Chjeny“ doprowadził do wojny domowej. — **Zawczasu stańcie murem**
w obronie demokracyi,
w obronie Konstytucyi,
w obronie Rzeczypospolitej.

Zwracamy się dzisiaj do wszystkich ludzi, miłujących Ojczyznę i Wolność: poprzyjcie Polską Partyę Socyalistyczną w jej walce o **praworządność i poszanowanie Konstytucyi w Polsce.**

Jeżeli prowokacye nie ustaną, odpowiemy na nie wszędzie, w mieście i na wsi, odpowiemy dobitnie i z nawiązką.

Robotnicy! Wszyscy ludzie pracy!

Wróg chce obalić demokracyę. **Organizujcie się! Bądźcie gotowi do obrony!**

Precz z reakcyą!

Niech żyje wolny polski lud i Rzeczpospolita demokratyczna!

Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!

—ooo—

PROTEST PROLETARYATU WARSZAWSKIEGO PRZECIW ZBRODNIOM CHJENY

Na hasło jednodniowego strejku protestacyjnego przeciw zbrodniom faszystów endeckich, rzucone przez PPS, stanęła w dniu 12 b. m. cała robotnicza Warszawa. Robotnicy, zebrawszy się we fabrykach, ruszyli następnie w pochodach na zgromadzenia. Ogółem odbyło się 7 wielkich zgromadzeń robotniczych: w podwórzu O. K. R. P. P. S., na Powązkach, w dzielnicy Jerozolimskiej, na Brudnie, a wreszcie w siedzibie Związków Zawodowych.

Na wszystkich wiecach uchwalono następującą rezolucyę:

„Klasa robotnicza, zebrana na zgromadzeniu w dniu 12 grudnia b. r., stwierdza, że **bankrutująca polityczna przedstawicielka burżuazyi polskiej — narodowa demokracya —** po przegranych wyborach do Sejmu, jako ostatniej deski ratunku, **chwyta się faszystowskich metod gwałtu.** Zarzucono głoszone obłudne hasła praworządności, konstytucyjności, demokracyi, ładu i porządku. Dziś hasłem polskiej reakcyi w walce z ludem pracującym, jako droga do władzy, jest gwałt **faszystowski, sztylet i rewolwer.**

Zorganizowany polski lud pracujący na faszyzm narodowej demokracyi odpowiada hasłem **samoobrony robotniczej.** W imię Niepodległej Polski Ludowej, w imię demokracyi i jej praw, wystąpi do walki z gwałtem faszystowskim.

Zebrani nawołują do energicznych protestów przeciwko **popieraniu faszyzmu przez policyę państwową**, potępiają ugodną bezczynność **Rządu wobec akcyi endeckich faszystów i żądają oddania pod sąd i surowego ukarania tych przedstawicieli władz, którzy tolerowali, oraz dopuścili do gwałtów ze strony reakcyi.** Na gwałt odpowiemy zorganizowaną **siłą klasy robotniczej.**

Niech żyje polski lud pracujący!

Niech żyje solidarność robotnicza!

Niech żyje Socyalizm!

Niech żyje P. P. S.!“

—ooo—

DEMONSTRACYE ROBOTNICZE W KRAJU

Trzebinia (tel. wł. Naprzodu). We środę do późnego wieczora odbywały się bardzo burzliwe zgromadzenia w Trzebini i okolicy. Na zgromadzeniach tych uchwalono **pół godzinny strejk demonstracyjny w piątek przedpołudniem.**

Jednocześnie robotnicy huty cynkowej, rafineryi, cementowni, fabryki maszyn rolniczych, kopalni „Artur“ w Sierszy domagali się zaprzestania pracy na czas dłuższy dla demonstrowania przeciw aktom gwałtu i pobicia przez faszystów posłów i senatorów PPS.

Ze szczególnem oburzeniem piętnowali napaść na tow. Limanowskiego i Daszyńskiego, oraz cieżkie pobicie posła tow. Piotrowskiego.

Należy się przeto spodziewać, że cały powiat chrzanowski jak najostrzej zademonstruje przeciwko nikczemnym praktykom Chjeny.

—ooo—

ODEZWA LWOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ

Rada robotnicza PPS m. Lwowa, reprezentująca cały politycznie zorganizowany proletaryat miasta, powzięła nast. uchwałę:

Proletaryat m. Lwowa podnosi stanowczy i uroczysty protest przeciwko bandyckiemu zamachowi reakcyi na ustrój demokratyczny i republikański państwa, przeciw zamachowi na prawa konstytucyjne i przeciw wichrzeniom rujnującym życie gospodarcze i wydającym masy pracujące w ostateczną nędzę.

Klasa pracująca m. Lwowa nieustraszonemu i nieskazitelnemu bojownikowi socyalizmu i wolności narodu Bolesławowi Limanowskiemu w tak ohydny i bezwstydny sposób znieważonemu przez warszawską kształcącą się młodzież przesyła wyrazy hołdu i czci. Nie mamy dość słów pogardy dla moralnych i faktycznych sprawców krwawych wypadków warszawskich, którzy w swem zdziczeniu i zdeprawowaniu posunęli się do napadu na tę najczcigodniejszą postać.

Przesyłamy posłom socyalistycznym wyrazy najpełniejszego uznania za ich zdecydowaną postawę i zapewnienie, że ich walka jest walką całego proletaryatu.

Rada robotnicza wzywa proletaryat m. Lwowa, aby w nadchodzącą **niedzielę wziął masowy udział w manifestacyi,** która się odbędzie w rynku w godzinach południowych.

—ooo—

STREJK DEMONSTRACYJNY W BORYSŁAWIU I DROHOBYCZU

We środę odbył się w obu centrach przemysłu naftowego strejk dla zademonstrowania przeciw zbrodniom endeckim w Warszawie. W obu miejscowościach odbyły się przedpoł. manifestacyjne zgromadzenia.

—ooo—

ZAPRZECZENIA TOW. DR. DIAMANDA

Warszawa (PAT) Dzisiejszy „Robotnik“ zamieszcza list otwarty posła tow. Diamanda, stwierdzający, że wiadomość „Kuryera Czerwonego“ z 11 bm., jakoby poseł Diamand nazwał byłego ministra spaw wewnętrznych łotrem i łajdakiem, mówił mu „ty“ i „won“, jest **nieprawdziwa.** Poseł Diamand stwierdzą, że słów wymienionych w stosunku do ministra Kamieńskiego nie użył.

Niepowodzenia konferencyjne

W ciągu ubiegłych dni obradowały w Europie równocześnie trzy konferencye: w Lozannie, Londynie i Moskwie, każda nad innemi sprawami, każda w innym składzie państw. W Lozannie obradują delegaci trzech wielkich mocarstw: Anglii, Francyi i Włoch, w asystencyi kilku małych państw czarnomorskich z jednej, a delegatów Turcyi i Rosyi z drugiej strony. Tematem obrad — pod nazwą uporządkowania spraw Bliskiego Wschodu — jest upokarzająca dla mocarstw rewizya traktatu w Sevres, pod przymusem, na skutek zwycięstw tureckich nad Grecyą. Ta w myśl intencyi Anglii, miała być egzekutorką traktatu, który wypędzał Turków z Europy, zaś w Małej Azyi pozostawiał im znikomą część dawnych posiadłości. Zwycięzcy nie liczyli się jednak z tak silnym obecnie w całym świecie prądem nacyonalistycznym, który z potulnych Turków zrobił dzielnych obrońców swej niepodległości. Rząd w Angorze, wyszły z łona rewolucyjnego Zgromadzenia narodowego, nietylko wypędził Greków z Małej Azyi, ale także wymusił na Europie wpuszczenie go do Konstantynopola i teraz idzie do dalszego celu: do zabezpieczenia Konstantynopola przez utrzymanie w swych rękach straży nad cieśninami dardanelskiemi i nad Bosforem.

Około tych cieśnin obracają się głównie obrady konferencyi lozańskiej, a kampania rozgrywa się między Anglią z jednej, a Turcyą i Rosyą z drugiej strony. Angielski interes polityczny, który wynika z jej interesów handlowych, wymaga aby cieśniny były wolne, aby okręty handlowe mogły swobodnie przejeżdżać przez nie na morze Czarne i z powrotem oraz — o co najwięcej idzie — aby także okręty wojenne miały wolny przejazd, ileże wszystkie państwa podtrzymują fikcyę, że okręty wojenne służą jako obrona „uprawnionego handlu", jako podpora obcych obywateli, robiących interesy handlowe. Inne stanowisko zajmują Turcya i Rosya. Uznają one potrzebę wolności czyli otwarcia cieśnin dla okrętów handlowych, natomiast sprzeciwiają się wolnemu przejazdowi okrętów wojennych i chcą utrzymać stan z czasów przedwojennych, kiedy cieśniny były zamknięte, a pozwolenie przejazdu dla okrętów wojennych zależało od rządu tureckiego.

Interes Turcyi i Rosyi w utrzymaniu tego stanu jest zrozumiały, jeżeli się zważy, że Turcya na morzu Czarnem nie posiada żadnej floty, Rosya zaś bardzo małą i o trzeciorzędnej wartości. Skutkiem tego zarówno Konstantynopol, jak i Sebastopol mogą każdej chwili być narażone na najazd przez obcą flotę i stąd w interesie tych państw leży, aby klucz do cieśnin był w rękach rządu tureckiego, tem bardziej, że rządem tym nie jest już śmieszny rząd sułtana, lecz silny i znający swą siłę rząd w Angorze. Na tym właśnie punkcie rozgorzała w Lozannie walka i od 14 dni prace konferencyjne nie robią postępu. Dyplomaci, jak w takich wypadkach zwykle się dzieje, przesunęli sprawę na boczny tor, t. j. oddali ją w ręce rzeczoznawców. Jak dotąd, jedynym wynikiem konferencyi okazała się zupełna zgodność mocarstw.

Druga konferencya: w Londynie, po dwudniowych obradach zakończyła się bez rezultatu. Wprawdzie komunikat mówi tylko o odroczeniu do pierwszych dni stycznia i kontynuowaniu obrad w Paryżu czy Brukseli, faktem jednak pozostaje, że pierwszy debiut dwóch nowych premierów: Bonara Lawa i Mussoliniego, zakończył się niepowodzeniem. O co chodziło w Londynie i o co tam się rozbiło? Chodziło o to, co raz nazwaliśmy wężem morskim: o reparacye niemieckie, co do których nareszcie i Francya przyszła do przekonania, że przynajmniej w tej chwili są nieściągalne. A że Anglia i Włochy, jak niemniej Belgia, dawno już były tego zdania, więc za pewnik uchodziło, że Niemcy otrzymają dwuletnie moratoryum, w ciągu którego uporządkują swe finanse, otrzymają pożyczkę zagraniczną i będą mogły zapłacić — naturalnie nie 120, ale 40—50 miliardów marek w złocie. Co do tego punktu porozumienie przyszło do skutku. Chodziło tylko o różnicę zdań, czy i jakie zastawy czy rękojmie mają dać Niemcy na dotrzymanie swych zobowiązań. Tu zapatrywania rozeszły się: podczas gdy Anglia, Belgia i Włochy zadowolniłyby się kontrolą finansów niemieckich i prawem zastawu na kopalniach i lasach państwowych, to Francya obstaje przy żądaniu okupacyi zagłębia Ruhry. Tak daleko inne mocarstwa nie chcą pójść, a nie mogąc osiągnąć zgody, rozeszli się premierowie w nadziei, że do stycznia może się znajdzie jakieś wyjście, może dojdzie do kompromisu, tem bardziej, że Anglia podsuwa Francyi tak ponętną rzecz, jak skreślenie długów międzyalianckich.

Trzecią konferencyą, w której Polska była bezpośrednio interesowaną i w której wzięła udział jako największe po Rosyi państwo, była konferencya zwana roztrojeniową, która z inicyatywy rządu sowieckiego zebrała się w Moskwie. Na tę konferencyę sowiety zaprosiły wszystkie państwa, które w całości albo częściowo powstały ze szczątków Rosyi carskiej, a więc Polskę, Litwę, Łotwę, Estonię, Finlandyę i Rumunię. Ta ostatnia z powodu sprawy besarabskiej nie wysłała delegata do Moskwy, powierzając swe zastępstwo delegatowi polskiemu.

W Moskwie rząd sowietów wystąpił z planem, aby zaproszone państwa podpisały umowę o ograniczenie zbrojeń na lądzie szematycznie, t. j. bez względu na wysokość prezencyjną swych armij o jedną czwartą część. W razie przyjęcia tej propozycyi Rosya zatrzymałaby nadal pod bronią armię trzykroć silniejszą od polskiej, a 10 i więcej krotną od łotewskiej, finlandzkiej i t. d., nie mówiąc już o tem, że rosyjski przemysł wojenny jest daleko większy od takiegoż przemysłu w innych państwach, na konferencyi reprezentowanych. Na propozycyę rosyjską odpowiedziała delegacya polska w imieniu wszystkich kontrpropozycyą, mianowicie żeby kwestyę redukcyi zbrojeń traktować indywidualnie, t. j. stosownie do liczby wojsk, uzbrojenia, dróg strategicznych, zapasów i t. d. danego państwa, zaś dla zadokumentowania, że państwa te nie mają agresywnych zamiarów, że chcą utrzymać pokój, zawrzeć pakt o nieagresyi, t. j. zobowiązać się do nienapadania na siebie w przeciągu pewnego terminu.

Tę propozycyę rząd sowietów odrzucił i konferencya rozeszła się bez rezultatu. Tak się musiało stać, bo w szczere zamiary rozbrojeniowe rządu sowieckiego z góry nikt nie wierzył.

if.

Endecy przeciw mechesom

Nie wiemy, czy pomiędzy endeckim „Kuryerem Poznańskim", a „Rzeczpospolitą" i odłamem **żydowskich menerów endecyi przyszło do jawnej walki.**

Były, jak wiadomo, pewne kwasy na gruncie wielkopolsko-pomorskim, gdy **żydzi endeccy i ormiańsko-żydowska „Rzeczpospolita"**, uprawiająca jakby „numerus clausus" wobec Polaków (paru zaledwie dopuszczonych do odpowiedzialniejszych funkcyj) **chcieli narzucić na naczelnego redaktora centralnego organu endecyi poznańskiej p. Goldscheidera** (pisującego w „Rzeczpospolitej" pod pseudonimem Goryński).

Wczoraj otrzymany przez nas „Kuryer Poznański" wystąpił z artykułem, którego zrozumienie nic wymaga zaiste żadnych komentarzy.

Podajemy zeń najesencyonalniejszą część:

„Zadaniem żydów jest przeniknąć do wszystkich organizacyj nieżydowskich, spenetrować je jak najdokładniej, uczynić mieszanemi to znaczy zjudaizować. Chcąc wstąpić do danej organizacyi nieżydowskiej posiadającej określone oblicze, trzeba okazywać jakoby się miało tendencye zbliżone. Faryzeizm duszy żydowskiej umożliwia tę nieustanną odwieczną maskaradę, ten **pochód masek żydowskich** w celach opanowania żywiołów rdzennych przez penetracyę.

Nieżydzi są łatwowierni i powierzchowni, zadawalają się pozorami. „Ależ on się ochrzcił, proszę pana", — mówią jedni. „Ależ on jest **zażartym antysemitą, on nawet pisuje przeciw żydom**", - - powiadają drudzy. „Ależ on się ożenił z Polką". — **„Ależ on dał dwadzieścia milionów na wybory"**... „Ależ on pracuje dla polskiej nauki" — ależ... jakgdyby istocie, której naturą jest maska, było tak trudno zdjąć jedną, a nałożyć drugą maskę.

Zasadę ogólną przybierania przez żydów łudząco podobnej, uznaje wielu nieżydów, ale zastosowanie tej zasady w każdym do nieżydów postaci poszczególnym wypadku napotyka na trudności — na ufność bezgraniczną natury nieżydowskiej mimo to, iż historya ujawniła istnienie kryptożydów, to jest żydów, którzy aby uniknąć wygnania przyjmowali chrzest, wypełniali **przez stulecia praktyki chrześcijańskie,** aby po paru wiekach tej maskarady zrzucić maskę z chwilą kiedy przestała im być potrzebna...

Oczywiście żydzi wstępując do organizacyj nieżydowskich wkupują się **specyalną gorliwością neofitów,** usiłują oddawać usługi, stają się niezbędnymi i w krótkim czasie dochodzą **do stanowisk kierowniczych.** Wyobraźmy sobie, że proces podobny odbywa się we wszystkich organizacyach nieżydowskich nietylko jednego kraju, lecz całego świata. Zrozumiemy wówczas, że korzystanie z usług żydowskich przynosi tylko pozorne korzyści nieżydom, natomiast prawdziwe korzyści czerpią ostatecznie zawsze żydzi. Dlaczego? Ponieważ w ten sposób mają wszędzie **swoich agentów,** są najlepiej poinformowani o wszystkich zamierzeniach nieżydów, którzy nie wiedzą nic a nic o zamierzeniach żydowskich, tak, iż niejednokrotnie **żydzi kierują swymi przeciwnikami, niepostrzeżenie dla tych ostatnich.**

Nic nie przewyższy obłudy żydowskiej i łatwowierności żydów. Żydzi robią sobie reklamę, usiłując obezwładnić „gojów" krzykiem"...

A więc niema dla żyda ni miejsca, ni pardonu, choćby wyprawiał jak najwięcej wrzawy antysemickiej, choćby na znak swej gorliwości — kabzę chjeny wypchał milionami!..

Niema dlań miejsca, ni pardonu, mimo wody z chrzcielnicy, bo jest to, jeśli nie zdradziecki agent to uwodzicielski karyerowicz, chcący trząść nieżydami. „Mechesom" i ich potomstwu rzucona zatem też rękawica!

Jest ustęp jakby wymierzony przeciwko księdzu-frankiście o żydach, którym wieki trwający, nawet w ich rodzie chrystyanizm, nie ściera żadnej cechy żydowskiej; jest uwaga w tymże duchu i o mieszanych małżeństwach polsko-żydowskich. Pod każde zdanie możnaby tu podłożyć określone nazwisko...

Ta pasya antyżydowska ma w sobie coś ze średniowiecznego żydowstrętu. Piszącemu te słowa dawniej zdawało się, że coś podobnego możliwe jest w Europie — tylko gdzieś na krańcach Rosyi... Stamtąd np. przywieziona do Polski przez polską rodzinę staruszka-niańka całemi dniami rozwieszała na powietrzu kołdrę, kupioną dla niej przez jej służbodawców w sklepie żydowskim, aby z niej wywietrzyć dotknięcia żydowskich rąk.

Ale powiemy otwarcie — **wolimy obskurantyzm jakiś odwieczny, niż wstrętną obłudę.**

„Kuryer Poznański" jest barbarzyński w swej konsekwentności — „Rzeczpospolita" jest wstrętna w swej „gorliwości".

Z sali koncertowej

EGON PETRI

Egon Petri wywodzi swój ród z dawnej rodziny muzycznej, znanej w Holandyi od pradziadka Egona, który w latach osiemsetnych był znakomitym organistą w Zeyst i swój talent zostawił synowi, pierwszemu oboiście orkiestry w Utrechcie, a ten przekazał klejnot rodzinny Henrykowi, znakomitemu skrzypkowi, koncertmistrzowi lipskiego Gewandhausu do roku 1889. Egon Petri, znakomity muzyk przedewszystkiem, a pianista świetny dlatego, że wypowiada swoje tajemnice wielkiego talentu muzycznego przez fotepian, poświęcił się początkowo gze skrzypcowej. Kraków poznał i przyjął się uwielbieniem znakomitego artysty, przed kilku laty, posłyszawszy szereg wieczorów poświęconych Bachowi. Losy wojny zagnały Petriego do Zakopanego na czasowy pobyt, skąd często w tych czasach odwiedzał Kraków. Dzisiaj, jest Petri z Krakowem tak związany, że chociaż stale mieszka za granicą, odwiedza nas rok rocznie, aby utrzymać tak ściśle przed laty zadzierzgnięte węzły.

Wczorajszy koncert poświęcony był twórczości Liszta. Petri grał, jak zawsze, świetnie. Piękny koncert urządziło krak. biuro koncertowe E. Bujańskiego.

B. Raczyński.

KRONIKA

Kraków, 15 grudnia.

„Tydzień akademika" w Krakowie

(k) Celem poinformowania społeczeństwa o warunkach bytu i potrzebach młodzieży akademickiej oraz celem dania społeczeństwu możności przyjścia akademikom z doraźną pomocą, centrala akademickich związków samopomocowych przystępuje do zorganizowania w Krakowie „Tygodnia akademickiego", który będzie trwał 8 dni w pierwszej połowie stycznia 1923 r. Rozpocznie się w niedzielę uroczystą Akademią na uniwersytecie, następnie odbędzie się przedstawienie w teatrze im. Słowackiego.

Na program „Tygodnia akademika" złożą się: 1) informacyjny wiec obywatelski w sprawie pomocy młodzieży akademickiej, 2) dwa przedstawienia: w teatrze i w kinoteatrze na cele budowy domów akademickich, 3) bale, rauty i koncerty na cele pomocy akademikom, 4) sprzedaż cegiełek na budowę domów akademickich i 5) poświęcenie kamienia węgielnego pod „Dom medyków". Przez 3 dni „Tygodnia akademickiego" pobierany będzie na specyalne bloczki 10-proc. podatek od rachunków we wszystkich przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych, kawiarniach, restauracyach, kinoteatrach, teatrach i hotelach.

—ooo—

WYCZERPANIE ZAPASÓW CUKRU. Zapasy cukru, jakie magistrat posiadał, wyczerpane zostały zupełnie tak, że obecnie żadne zgłoszenia o przydział cukru uwzględniane nie będą, a prezydyum miasta i Miejskie Biuro aprowizacyjne nie wydaje już asygnat na cukier żadnym instytucyom ani osobom prywatnym.

KOMUNIKAT O STANIE POGODY wydany we czwartek 14 grudnia o godz. 7.40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Obszar wysokiego ciśnienia ogarniający wczoraj całą południową część Europy nie wpłynął na polepszenie się stanu pogody w Polsce wskutek tego, że wiatry wiały zeń ku głębokiej depresyi, leżącej nad Finlandyą i niosły wilgotne masy powietrza z południo-zachodu. Z powodu takiego układu ciśnień w Polsce panowała w dalszym ciągu pogoda pochmurna i dość dżdżysta o temperaturze nieco wyższej od 0 stopnia na południu, a przewyższającej 5 stopni na północy kraju. W Krakowie temperatura +1, maximum +3, minimum +0.7, pochmurno. Prognoza na piątek: Na północy Polski przeważnie pochmurno i temperatura powyżej zera, na południu przejściowe polepszenie się stanu pogody i przymrozki, miejscami mglisto, słabe wiatry z kierunków południowych.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. St. Wysocka kończy obecną swą gościnę i ukaże się tylko trzykrotnie w „Judycie" dzisiaj, jutro i w poniedziałek 18 b. m., a nadto jeden raz w „Hamlecie" na przedstawieniu popołudniowem w niedzielę 17 b. m. We wtorek 19 b. m. wchodzi na afisz nowość wiedeńskiego autora K. Goettza subtelna groteska p. t. „Ingeborga". — Ekscentryczna ta komedya przedstawia ograny, zdawałoby się, temat trójkąta małżeńskiego w nowej a niezwykłej formie. Komedya Goetza otrzymała wyborną obsadę w osobach pp. Kosmowskiej, Nosarzewskiej, Białkowskiego, Senowskiego i Nowakowskiego, który sztukę wystawia. „Ingeborga" zacznie cykl utworów z repertuaru lżejszego, z których następną będzie nowość Adama Grzymały-Siedleckiego „Popas króla Jegomości", będący już w próbach.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i jutro występ E. Gasińskiego w „Bębnie". W sobotę pop. po cenach 40 proc. zniżonych „Banco" poraz ostatni z pp. Bruczową, Węgierko i Dobrzańskim. W niedzielę pop. po cenach 40 proc. zniżonych „Przebudzenie się wiosny" z pp. Malicką i Węgierko.

OPERA I OPERETKA. Dziś w piątek o godz. 4 popoł. „Kopciuszek" po cenach zniżonych. Jutro w sobotę „Trubadur" z gościnnym występem p. Ignacego Manna, tenora opery lwowskiej w partyi tytułowej. Nadto wystąpią pp. Jefimcewa, Wolska-Sobańska, Kniaginin, Mazanek, Bodnicka, Osmecki i Mazurkiewicz. Zespół operetkowy przygotowuje na wtorek 19 b. m. operetkę „Kalmana „Bajadere" z gościnnym występem w roli głównej p. Miłowskiej, primadonny teatru lwowskiego.

IV Wieczór kameralny Instytutu muzycznego odbędzie się w piątek 15 b. m. o godz. 8. W programie sonaty: Bacha, Beethovena i Griega w wykonaniu pp. M. Neuger-Felisowej i prof. St. Pichora. Bilety przy wejściu na salę.

Piekarze wnoszą nowy cennik

Dlaczego magistrat milczy?

(k) Jak się dowiadujemy, piekarze krakowscy wnieśli onegdaj do magistratu nowy cennik. Historya ta powtarza się regularnie co dwa do trzech dni, gdyż paskarze piekarscy nie mogą dłużej poprzestać na zarobkach niższych, ale windują ceny, by wyciągnąć z biednej publiczności, jaknajwięcej pieniędzy. Dziwi nas tylko, że magistrat krakowski nie informuje publiczności zapomocą komunikatów prasowych o tych „skoczkach" piekarskich, masarskich, oraz rzeźniczych, ale trzyma w tajemnicy z niezrozumiałych powodów te sprawy. Tak samo rzecz się ma z doniesieniami o lichwę. Wydział IIIb magistratu powinien ogłaszać w dziennikach kary nałożone na paskarzy — ale się tego nie robi. Dziwna polityka!

Odebranie dyplomu lekarskiego

Nieudały zabieg ginekologiczny powodem śmierci 18-letniej dziewczyny

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem s. s. o. Hubaczka odbyła się rozprawa przeciw 46-letniemu dr. Bernardowi Engländerowi, lekarzowi praktykującemu, oskarżonemu o zbrodnię z § 356. W listopadzie 1921 r. dokonał on operacyi ginekologicznej na 18-letniej Bronisławie F., która bezpośrednio po tem zmarła. Wedle orzeczenia lekarza sądowego operacya była przeprowadzona nieumiejętnie. Po przeprowadzonej rozprawie dra Bernarda Engländera uznano winnym i na podstawie § 356 zabroniono mu wykonywania pratkyki lekarskiej na tak długo, dopóki przy nowym egzaminie nie dowiedzie, iż nabył brakujących mu wiadomości lekarskich.

—ooo—

NUMEROWANE MIEJSCA W POCIĄGACH. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Z ważnością od 15 grudnia zaprowadza się miejsca numerowane w wagonie I, II klasy, kursującym w pociągach Nr. 5/6101 i Nr. 6102/6 na linii Warszawa—Kraków—Zakopane. Równocześnie znosi się z tymsamym dniem z powodu małej frekwencyi miejscówki w pociągach Nr. 5/409 i Nr. 410/6 na linii Warszawa—Kraków—Lwów, oraz w pociągach Nr. 5/6 między Warszawą—Krakowem. Prawo przejazdu w wagonie z miejscówkami będą mieli podróżni, którzy oprócz odpowiednich biletów, zaopatrzą się w miejscówki uprawniające do zajęcia miejsca wskazanego na miejscówce.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU HISTORYCZNO-FILOZOFICZNEGO Akademii Umiejętności odbędzie się w poniedziałek 18 grudnia o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) ks. prof. Władysław Szczepański: Początki narodu żydowskiego (r. 586—330 przed Chr.), 2) prof. Stanisław Kutrzeba: Przywileje Kazimierza W. dla żydów.

ZNOWU PĘKNIĘCIE RURY WODOCIĄGOWEJ. We środę wieczór pękła rura wodociągowa na rogu ul. Radziwiłłowskiej i Pańskiej. Skutkiem tego przez blisko 24 godzin mieszkańcy ul. Radziwiłłowskiej i sąsiednich byli pozbawieni wody. Po wymianie pękniętej rury woda około godz. 4 pop. znowu pokazała się w wodociągach.

WZAJEMNA POMOC UCZNIÓW. Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 5 grudnia dokonano wyborów nowych władz Tow. w następującym składzie prezes Szubert Eustachy, I wiceprezes Lukes Zygmunt, I sekretarz Kasztelowicz Stanisław, skarbnik Smoleń Jan, przewodniczący Komisyi kontrolującej Piotrowicz Karol.

DO WIADOMOŚCI DYREKCYI WODOCIĄGÓW MIEJSKICH. Urząd pocztowy w Krakowie na dworcu pozbawiony jest od 4 dni zupełnie wody tak na parterze jak i na piętrach, nie można sobie ani rąk umyć po pracy ani podczas nocy herbaty zrobić dla ogrzania, albo napicia się. Jest to wielka niedogodność, zwłaszcza że pracuje dziennie w urzędzie przeszło 100 osób.

PODRZUCONE NIEMOWLĘTA. Onegdaj wieczorem znaleziono w sieni domu pod l. 19 przy ul. Koletek porzucone niemowlę płci żeńskiej. Dziecko oddano do miejskiego żłobka, za matką wszczęto poszukiwania. — Tegoż dnia w bramie domu przy ul. Potockiego 3 niewyśledzona kobieta porzuciła kilkumiesięczne dziecko. Dochodzenia prowadzi I-szy komisaryat policyi.

MŁODOCIANI ZŁODZIEJE. Pod zarzutem rozmaitych kradzieży aresztowała policya w ostatnich dwóch dniach: Franciszka Surmę (lat 19), Wojciecha Zegarmistrza (lat 18), Jana Kozaka (lat 17), Andrzeja Sitarza (lat 17) i Piotra Klimka (lat 13).

KRADZIEŻE BIELIZNY. W nocy z 13 na 14 bm. skradziono ze strychu domu pod l. 5 przy ul. Podbrzezie bieliznę wartości 100.000 mk. na szkodę Gusty Kippel. — Do mieszkania p. Izraela Gellera przy ul. Starowiślnej 37 dostał się przez okno jakiś opryszek i skradł bieliznę znaczoną literami R. G. i I. G., wartości 250.000 mk. i zbiegł. Dochodzenia w toku.

KRADNĄ Z WOZÓW I DOROŻEK. Na szkodę kupców Kalisza i Komitora skradziono onegdaj z wozu na ul. Podbrzezie jeden bal sukna wartości 1 miliona marek. Podobnej kradzieży dokonano na ul. Krakowskiej na szkodę Rebelii Feibusch, zabierając jej z wózka worek orzechów wartości 150 tysięcy marek. O kradzież tę podejrzani są chłopcy, którzy przewozili towar. Nadto p. Szymonowi Friedlenderowi ze Stryja skradziono z dorożki Nr 192 walizkę i zwój materyi wartości 250.000 mk. Kradzieży tej dokonano w czasie, gdy p. Friedlender opuścił na chwilę dorożkę i rzeczy powierzył opiece dorożkarza Pamuły.

Z KAHAŁU WIELICKIEGO skradli onegdaj niewyśledzeni sprawcy pięć drogocennych lichtarzy. Skradzione lichtarze przedstawiają wartość 5 milionów marek.

Z ZAGRANICY

TRZĘSIENIE ZIEMI. Z powodu silnego trzęsienia ziemi na wyspie Kiu-Sziu (archipelag japoński) zginęło 23 osoby a 22 odniosły rany. Trzęsienia powtarzają się. Mieszkańcy uciekają w popłochu.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Judyta".
Sobota: „Judyta".
Niedziela popołudniu: „Hamlet",
wieczór: „To co najważniejsze".
Poniedziałek: „Judyta".
Wtorek: „Ingeborga" (nowość K. Goetza).

Teatr Bagatela

Piątek: „Bęben".
Sobota popołudniu: „Banco" (40 proc. zniżone);
wieczór: „Bęben".
Niedziela popołudniu: „Przebudzenie się wiosny";
wieczór: „Bęben".
Poniedziałek: „Bęben".
Wtorek: „Bęben".

Teatr miejski Opera i Operetka

Piątek popoł.: „Kopciuszek" (po cenach zniż.).
Sobota: „Trubadur".
Niedziela popołudniu: „Kopciuszek",
wieczór: „Cygareria".

Kollegium wykładów naukowych

(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Piątek: red. Edward Paszkowski: O roli żydów w rewolucyi rosyjskiej.
Sobota: dr Melania Grafczyńska: Muzyka Liszta (z ilustracyą muzyczną).

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie w sobotę 16 grudnia o godzinie 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej.

POSIEDZENIE KOMISYI OŚWIATOWEJ PPS odbędzie się w sobotę dn. 16 grudnia o godz. 6 wieczór w Redakcyi „Prawa Ludu". Sprawy bardzo ważne! Obecność wszystkich Członków niezbędna!

BIURO BEZPŁATNEJ PORADY PRAWNEJ Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II. p. oficyna prawa, otwarte we wtorki, piątki i niedziele od 12 do 1, udziela członkom partyi porad we wszelkich sprawach prawnych. Na porady listowne dołączyć markę na odpowiedź. Akta przysyłać tylko na wyraźne żądanie.

ZWIĄZEK ROBOTNICZYCH STOW. SPÓŁDZIECZYCH „PROLETARYT" zawiadamia, że stopa procentowa od wszystkich wkładek robotniczej kasy oszczędności zostaje z dniem 1-go stycznia 1923 r. podniesiona na 10%. Zarząd.

Przegląd społeczny

DWA ZGROMADZENIA TRAMWAJARZY KRAKOWSKICH

Niedotrzymywanie i lekceważenie przez dyrekcyę Spółki tramwajowej ostatnio zawartej umowy, niestosowanie w praktyce regulaminu służbowego (uchwalonego przez Radę nadzorczą), niewykonywanie ustaw sejmowych (8 godzinny dzień pracy), niewypłacanie na czas poborów miesięcznych (o pół miesiąca później), niepodwyższenie płac tramwajarzy, mimo wysokiego podwyższenia taryfy, niewydawanie biletów wolnej jazdy żonom pracowników (dostają tylko ładniejsze, p. wiceprezydent na Radzie miejskiej mówił inaczej), protekcyonizm i maltretowanie ludzi za należenie do Związku pracowników tramwajowych — wytworzyły wśród pracowników tramwajowych ferment i niezadowolenie i zmusiły Związek do zwołania dwóch zgromadzeń, celem zajęcia wobec tych stosunków stanowiska.

Zgromadzenia te odbyły się w poniedziałek 11 b. m. i były bardzo liczne. Z komisyi Związków zawodowych był tow. Jasiński. Zaproszeni na zebranie publicznie (trzy razy w „Naprzodzie") członkowie Rady nadzorczej, nie przyszli wcale. Tow. dr. Bobrowski był nieobecny w Krakowie. A wielka szkoda, albowiem Związek tramwajarzy, wiedząc, że krytyka pod adresem dyrekcyi lekceważącej wszystko i wszystkich, będzie silną, pragnął, aby odpowiedzialni za stosunki, panujące w tramwaju członkowie Rady nadzorczej naocznie się przekonali, o ile ona jest słuszna i co należy robić, aby spokój, a praca w instytucyi była zapewniona. Trzeba było przyjść, aby posłyszeć słowa oburzenia na dyrekcyę z powodu lekceważenia nawet p. wiceprezydenta Sarego przez niewykonywanie jego uroczystych przyrzeczeń, złożonych na Radzie miejskiej odnośnie do bloczków biletowych. wydawanych nie wszystkim żonom tramwajarzy.

Dyrektor, który nie dotrzymuje umowy, który łamie i gwałci wszelkie przepisy o porządku, nie wykonuje polecenia wyższych władz, jaką jest Rada miejska, Rada nadzorcza spółki tramwajowej, nie wypłaca marnych pensyj, maltretuje ludzi za to, że się o to upominają, co im się należy, prowokuje walkę — taki dyrektor jest chyba niepoczytalnym, a więc złym kierownikiem tak poważnej instytucyi.

Po dwudziestokilkoletniej gospodarce wszędzie nieład i duży deficyt, oto zasługi, bronione przez wielu zależnych i droga narażania swego własnego honoru.

Zgromadzeni tramwajarze doszli wreszcie do przekonania, że należy już bez dalszych złudzeń o poprawie i naprawie tych zgniłych stosunków, wyjść na światło publiczne i postanowili Radzie nadzorczej przedłożyć w najbliższym czasie memoryał, obejmujący wszystko, co należy zrobić, ażeby instytucya prawie miejska należycie funkcyonowała.

Wystarczy na zakończenie przytoczyć fakt, że w lipcu wprowadzono regulamin służbowy w ramach 8-godzinnego czasu pracy. Do tego czasu dyrekcya nie miała czasu zrobić według tego regulaminu nowego rozkładu jazdy. Natomiast jest czas na szpiclowanie w sposób rosyjski wszystkich, którzy do Związku należą i odpowiednie ich traktowanie, jakby organizacya zawodowa istniała tylko w tramwaju, dyrekcya zaś miała za główne zadanie do tego nie dopuścić. I tak jest w istocie. Deficyt, zadowolenie ludzi pracujących w tramwaju — to wszystko frazesy, o czem nawet myśleć dyrekcyi nie warto. Grunt, aby nie było organizacyi, bo jej przedtem nie było, więc wszystko bez kontroli... Podczas zgromadzenia gwardya sługusów pilnowała dyrektora, aby mu się co złego nie stało. Śmieszne przywidzenia.

—ooo—

STREJK ZŁOTNIKÓW W KRAKOWIE. Dwa tygodnie mijają, jak do cechu złotników wpłynął z organizacyi metalowców memoryał z żądaniami podwyższenia płacy, któreby odpowiadało wzrostowi drożyzny. Każde inne przedsiębiorstwo, do którego związek wysyła imieniem robotników pewne życzenia, stara się natychmiast o to, by jaknajszybciej zwołano wspólną konferencyę, na której po przedyskutowaniu sprawa zostaje obopólnie załatwiona. Niestety cechmistrz złotników p. Zając jest innego zdania i na wniesiony memoryał nie odpowiadał, będąc widocznie zdania, iż robotnicy pracujący w zawodzie złotniczym są tak dobrze wynagradzani, że o ile przeciągnie zwołanie konferencyi, robotnicy od słusznych swych żądań odstąpią. Robotnicy zaś, nie mogąc doczekać się zwołania konferencyi przez cechmistrza (który tłomaczył się, iż nadzwyczaj trudno zdobyć mu potrzebną do tego salę na Kotłowem), rozpoczęli strejk, by tym sposobem zmusić pracodawców do rozpoczęcia rokowań. Zdaje się, iż pracodawcy o w[illegible]nym do cechu memoryale nie byli powiadomieni przez cechmistrza, bo dopiero skutkiem wybuchu strejku i pod naciskiem pracodawców p. Zając zwołał konferencyę — ale po to tylko, by oświadczyć delegatom i przedstawicielowi Związku, że cech jest tak poważną instytucyą, iż tylko ze swoimi pracownikami konferować może, a konflikt załatwi, nie dopuszczając i nie uznając żadnej organizacyi zawodowej.

Dziwne naprawdę stanowisko zajmuje cechmistrz, zamiast starać się konflikt jaknajszybciej załagodzić, jak to czynią inni cechmistrze, którzy nieraz wzburzone umysły delegatów na wspólnej konferencyi swem taktownem zachowaniem się zdołają uspokoić, co odnosi ten skutek, iż obie strony zostają zadowolone.

Cechmistrz złotników, zamiast zająć podobne stanowisko, stara się wraz z p. Żołdanim przekonywać strejkujących, iż organizacya niekoniecznie jest im potrzebną, a o ileby już cech miał z nią pertraktować, to dlaczegóż nie ma jej zastępować zawodowiec złotnik. Delegacya oświadczyła, że nie przyszła po to do cechu, by miała słuchać morałów od cechmistrza, lecz na to, by omówiono i załatwiono żądania, wniesione w piśmie, by podniesiono głodowe płace pracownikom do tej wysokości, z której możnaby wyżywić nietylko siebie, ale i swą rodzinę. Z oświadczeniem delegacyi danem cechmistrzowi widocznie zgadzali się pp. pracodawcy. Wszelako ze względu na nieugięte stanowisko pana cechmistrza (któremu na tem nie wiele zależy, albowiem u niego pracownicy nie strejkują) konferencya nie odbyła się, skutki zaś bagatelizowania sprawy robotniczej poniesie cech.

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska z 14 grudnia.

Waluty i dewizy	Waluta markowa: [illegible]: kupno	[illegible]: sprzedaż	Czeki, przekazy walut: kupno	sprzedaż	transakcye
Dolary St. Zjed.	17.500	18.250	17.500	18.250	—.—
„ kanad.	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—
Franki franc.	1270·—	1320	1270·—	1320·—	1305·—
„ belgijs.	1150·—	1200·—	1150·—	1200·—	—.—
„ szwajc.	3425·—	3525	3425	3525	3500·—
Funty szterun.	83.500	85.000	83.500	85.000	84.750
Marki niemiec.	2.20	2.45	2.20	2.45	2.38
Korony austr.	—25·—	—27—	—25—	—27—	—26 ¼
„ czesko-sł.	555·—	575·—	555·—	575·—	569·—
„ węgiers.	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—
Lei rumuński	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	900·—	930·—	900·—	930·—	—.—
Floreny holen.	7200·—	7400·—	7200—	7400·—	—.—

Akcye tow. handl. i przem.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcya
P. T. H. I—IV em.	1900·—	2100·—	1925—1950
„Impex"	350·—	450—	
„Pharma" (B. Jawornicki)	6500·—	7500·—	7000
„Polski Glob"	600·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—.—	—.—	
Żegluga Polska	475·—	525·—	500
Zieleniewski I—III em. „ex"	17.000	18.500	17000—18100
Warsz. Parowozy I—II em.	6500·—	7500·—	6850—6900
H. Cegielski, Poznań I-VIII	39.000	42.000	39500—40000
„Potęga" Tow. huty żel.	—.—	—.—	
„Lemiesz"	—.—	—.—	
„Trzebinia" I—IV em.	8000·—	8500·—	8200
„Pocisk"	3200·—	3700·—	3500
Automotor	1800—	2800·—	1800—2200
Portland-Cem. Szczakowa	—.—	—.—	
Górka	—.—	—.—	
Siersza	16.500	17.500	16100—17250
Tepege I—IV	16.000	17.500	17200—16900
Polska Nafta	4200	4700—	4400—4500
Olkos	21.000	24.000	
Pezet	3000—	3500·—	
Tłuszcze Trzebinia	10.500	11.500	
„Krakus" I—V em.	4000—	4500—	4200
Porcelana Ćmielów	10.800	11.800	11500
Fabr. cukru w Chodorowie	26.000	28.000	26200—26750
Elektr. Siersza I—IV em.	2300·—	2700·—	2600
Strug	—.—	—.—	

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa. 14 grudnia. (PAT) Giełda Milionówka trans. 1700. Waluty: Dolary St. Zjedn. trans. 18.075, 18.050, 18.100, sprzed. 18.190, kupno 18.010, marki niemieckie trans. 2.30, 2.35, 2.30. Czeki: Gdańsk trans. 2.31, sprzed. 2.37, kupno 2.27, Belgia trans. 1182 i pół, 1180, sprzed. 1186, kupno 1174, Berlin trans. 2.25, 2.35, 2.32, sprzed. 2.37, kupno 2.27, Holandya trans. 7175, 7315, Londyn trans. 84.250, 84.200, 84.300, sprzed. 84.700, kupno 83.900, Nowy Jork trans. 18.050, 18.000, 18.150, sprzed. 18.240, kupno 18.060, Nowy Jork drobne sprzed. 18.190, kupno 18.010, Paryż trans. 1300, 1290, 1292 i pół, sprzed. 1299, kupno 1286. Praga trans. 565, 563, Szwajcarya trans. 3475, 3453, 3465, sprzed. 3482, kupno 3448, Wiedeń trans. 0.26 i jedna czwarta, 0.26, sprzed. [illegible] i jedna czwarta, kupno 0.25 i jedna czwarta, Włochy trans. 912 i pół, 910.

Zurych. 14 grudnia. (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 006 i trzy czwarte, Holandya 211, Nowy Jork 527 i jedna czwarta, Londyn 24.51, Paryż 37.55, Medyolan 26.42, Praga 16.20, Budapeszt 0.22 i trzy czwarte, Bukareszt 3.20, Zagrzeb 1.55, Sofia 3.95, Warszawa 0.03 i jedna czwarta, Wiedeń 0.007, austryacka korona stempl. 0.0076.

—ooo—

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE

Warszawa. 14 grudnia. (PAT) Żyto kongresowe 38.500, owies poznajski jednolity 46.000, otręby pszenne 23.500, mąka żytnia 65 proc. 65.000, żyto kongresowe 38.750, 35.000, 40.000, żyto małopolskie 41.000, owies kongresowy 43.000, owies poznański 43.000, otręby żytnie 22.000, mąka pszenna 50 proc. 116.000, otręby jęczmienne 15.000, mąka żytnia 70 proc. 68.000.

—ooo—

KOMITET PROPAGANDY PAŃSTWOWEJ POŻYCZKI ZŁOTEJ. W dniu 13 b. m. odbyło się w magistracie zebranie w sprawie zorganizowania akcyi dla propagndy pństwowej pożyczki złotej. Utworzono komitet propagandy pożyczki złotej, złożony z zastępców miejscowych władz i urzędów, instytucyj publicznych, oraz organizacyj społecznych, kulturalnych i zawodowych. — W skład prezydyum komitetu weszli wszyscy członkowie zarządu miasta, oraz prof. Uniw. dr Krzyżanowski, dr Bauda, Józef Kretschner, Tadeusz Filippi. Nadto wybrano komitet wykonawczy z pp. dra Gregera, prezesa Izby skarbowej, dra Szwarzenberg-Czernego, wiceprezydenta sądu kraj., prof. Sikory, dra Beresa, sekr. Izby handl., Cichockiego, dyr. banku handl. i Latacza, radcy mag. Komitet uchwalił urządzić w niedzielę 17 grudnia w dzielnicach miasta wiece obywatelskie dla pouczenia najszerszych kół ludności o znaczeniu pożyczki złotej i korzyściach z tej pożyczki dla subskrybentów i dla zachęcenia ich do subskrypcyi.

Stany Zjednoczone pomogą Europie?

Paryż (PAT) Wedle depesz z Waszyngtonu, gabinet waszyngtoński obradował nad położeniem w Europie. W Białym Domu oświadczono dziennikarzom po radzie ministrów, że rząd amerykański rozpatruje szczegółowo kwestyę przyjścia z pomocą staremu światu, który znalazł się w trudnej sytuacyi. Rozwiązanie wielkich spraw, a przedewszystkiem sprawy reparacyj jest naglącą potrzebą. Prezydent Stanów Zjednoczonych jest zdania, że zasady zawarte w układzie czterech mocarstw co do oceanu Spokojnego dałyby się zastosować także wobec państw europejskich oraz, że możnaby pertraktować nad owym traktatem pokojowym.

Pogłoski o dymisyi Poincare'go

Wiedeń. (AW) Korespondent paryski „Neue Fr. Presse" donosi, że koła parlamentarne francuskie liczą się rzekomo nadal z ewentualnością dymisyi Poincarego. Pewien dziennik socyalistyczny twierdzi nawet, że Tardieu jest już upatrzony na następcę Poincarego i złoży gabinet, składający się z samych członków prawicy. Przewodnictwa w gabinecie p. Tardieu nie chce sam objąć i zaofiarował je p. Clemenceau, ten jednakowoż waha się stanąć na czele rządu złożonego wyłącznie z członków prawicy. Wiadomość tę należy przyjąć z rezerwą.

Redukcya urzędników we Włoszech

Rzym. (AW) Według „Wiener Morgen Zeitung", rząd włoski w celu poprawy finansów postanowił uwolnić ze służby znaczny procent urzędników państwowych. Z 240 tysięcy kolejarzy ma być zwolnionych 60 tysięcy, z 60 tysięcy pocztowców 10 tysięcy, z 80 tys. robotników państwowych 30 tysięcy. Także w służbie bezpieczeństwa mają być poczynione znaczne reformy. Z gwardyi królewskiej ma być stworzony korpus bezpieczeństwa o sile 60 tysięcy ludzi.

Burzliwe sceny w parlamencie angielskim

Londyn. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin przyszło do burzliwych zajść. Reprezentanci robotników protestowali przeciw niezadowalniającej odpowiedzi Bonara Lawa w sprawie bezrobocia i hałasowali podczas przemówienia innego mówcy. Bonar Law, zabrawszy ponownie głos, oświadczył, że w sprawie kroków mających na celu usunięcie bezrobocia nie może niczego więcej powiedzieć ponadto, co oświadczył.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).